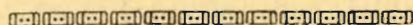


DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie „ 2.—



WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ 18
1/4 „ 10
1/8 „ 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.”
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 6.

25 marca (8 kwietnia) 1911 roku.

Rok II.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. W sprawie przypuszczalnej śmierci małżonka. Wikaryusz Kapitularny Mohilowski pod dniem 6 marca 1909 roku przedstawił Ś. Kongregacyi sprawę następującą: «Jakób Ondzul podczas wojny rosyjsko-japońskiej brał udział dnia 22 lutego 1905 r. w bitwie pod Mukdenem, i jak z dołączonego przy niniejszem świadectwa władzy wojskowej okazuje się, przepadł w niej bez wieści. Obecnie żona jego, Marta Ondzul, w przekonaniu, że mąż jej w bitwie tej poległ, pragnie wstąpić w nowy związek małżeński. Skoro jednak zgon Jakóba, jakkolwiek bardzo prawdopodobny, nie jest jednak zupełnie pewny, dlatego też stosownie do Instrukcyi Ś. Kongregacyi Inkwizycyji z dnia 13 maja 1868 r., sprawa ta pod decyzję Ś. Stolicy Apostolskiej poddana być winna. Że zaś wypadków tego rodzaju trafia się bardzo wiele, albowiem w wojnie tej, szczególnie w bitwach pod Mugdenem i Laojanem wojska rosyjskie, rzucone przez Japończyków, cofając się przed nimi, wielu straciły żołnierzy, których Japończycy bez sprawdzania osobistości masami grzebali, przez co o wielu, biorących w tych bitwach czynny udział, żadnych obecnie niema wiadomości; wskutek tego niżej podpisany Wikaryusz Kapitularny Mohilowski, do stóp Waszej Świątobliwości upadając, wnosi najpokorniejszą prośbę, aby Wasza Świątobliwość najmiło-

ściwiej objaśnić raczył: 1-o Czy wolno rzeczonyj Marcie Ondzul wstąpić w nowe związki małżeńskie; i 2-o jak postąpić należy w innych, temu podobnych, wypadkach. Do prośby tej następujące zaświadczenie władzy wojskowej dołączone zostało: — Ministerjum Wojny — Sztab Główny, — Wydział Specyalny do zbierania wiadomości o poległych i rannych żołnierzach w wojnie japońskiej. — Specyalny wydział Głównego Sztabu, na zasadzie raportu dowódcy 100 Ostrowskiego pułku, niniejszem powiadamia, że Jakób, syn Jakóba, Ondzul, z liczby rezerwistów do czynnej służby wojskowej powołany, w bitwie pod miastem Mugdenem dnia 22 lutego 1905 r. przepadł bez wieści i rozporządzeniem za Nr 57, w tymże roku wydanem, z liczby żołnierzy pułku wykreślony został. Prezes wydziału, Jenerał Smorodsky. Pułkownik — Kaługin. — Wiadomą jest rzeczą, z jaką ostrożnością święte Kanony zalecają traktować sprawy, w których chodzi o udowodnienie śmierci czyjeś małżonka. Potrzeba bowiem, jak to widać z rozdz. 2, «De secundis nuptiis», aby o śmierci małżonka nie zachodziła wątpliwość, albo, według rozdz. 19. «De sponsalibus et matrimoniis», by o samej śmierci powzięta została pewna wiadomość (certum nuncium), a zatem należy wymagać autentycznego dowodu o śmierci. Jeżeli zaś takowego mieć nie można, to go trzeba uzupełnić zeznaniem świadków; w braku zaś świadków «uzasadnienie zgonu z różnych wywodów, domysłów, wskazówek i okolicz-

ności przeprowadzić należy, przez jak najstarsze i jak najogłędniejsze wybadania, takie mianowicie, aby po zebraniu stąd i zowąd licznych wiadomości i rozważaniu ich charakteru, o ile mniej lub więcej posiadają siły dowodowej, i o ile w bliższym lub w dalszym pozostają związku z oczywistością zaszej śmierci, można było powziąć, z największem prawdopodobieństwem, przekonanie o fakcie śmierci, czyli wyrobić sobie o tem pewność moralną», jak to zaznacza Instrukcja Ś. K. Officyum, wydana w 1868 r., «Matrimonii vinculo». — Zarządzenia prawa cywilnego zależne od zwyczaju, narodu i czasu, nie są w stanie zastąpić wymaganej moralnej pewności. Wspomniane wyżej Ś. Officyum na zapytania: «Czy przepisy prawa cywilnego o nieobecnych małżonkach mogą zastąpić moralną pewność o ich śmierci, a zatem, czy opuszczeni małżonkowie, przy zachowaniu i zastosowaniu tych przepisów, mogą wejść w nowe związki małżeńskie», Wikaryuszowi Apostolskiemu w Pondischery pod dniem 28 czerwca 1865 r. odpowiedziało: «Przecząco co do przedstawionego pytania i aby Wikaryusz Ap. przedstawił poszczególne wypadki według dołączonej instrukcji». — Podobnie Ś. Kongregacja Sakramentów, w sprawie «Mesyńskiej czyli Regineńskiej, o przypuszczalnej śmierci,» tych mieszkańców Sycylii i Kalabryi, którzy podczas trzęsienia ziemi w dniu 28 grudnia 1908 r. zaginęli i o których zgonie władza cywilna zaświadczyła, na przedstawioną pod dniem 12 marca 1909 r. wątpliwość: «Czy i w jaki sposób postąpić należy», na pełnym posiedzeniu odpowiedziało: «Potrzeba, aby Ordynaryusz przytoczył poszczególne wypadki, stosownie do Instrukcji «Matrimonii vinculo», przez Ś. K. Officyum w 1868 r. wydanej.

Do nabycia w takich wypadkach moralnej pewności można się posiłkować i dowodami zaczerpniętymi z akt trybunałów cywilnych, po uprzednim ich atoli sprawdzeniu, jako Św. Off. pod dniem 6 lutego 1861 r. orzekło: «Dowody nawet z akt przez trybunały cywilne sformowanych mogą być poczerpnięte, a skoro po należytem ich zbadaniu nic niezgodnego z prawdą w

nich się nie okaże, władza kościelna wydaje o tem rezolucyę, głoszącą, że śmierć tej osoby, o którą chodzi, dostatecznie została stwierdzoną». — I w obecnym wypadku żołnierza Jakóba Ondzul, jakkolwiek akta nie były sformowane przez trybunał cywilny, z uwagi jednak na okoliczności, że dokument o śmierci Jakóba wydany został przez specjalny Wydział do zbierania wiadomości o żołnierzach poległych i rannych w wojnie z Japończykami, posiada on wyjątkową moc i znaczenie. — Co się tyczy wypadków do tego pod pewnym względem podobnych, odnoszących się do żołnierzy, których sądzono, że w bitwie polegli, przytoczyć można odpowiedź Ś. Off., wydaną pod dniem 27 kwietnia 1887 r., co do Józefa N., który w 1870 r. poszedł na wojnę i w bitwie pod miastem S. Quintini stoczonej w dniu 19 stycznia 1871 r., jak to widać z odezwy dowódcy wojska, przepadł bez wieści, i o którego zgonie trybunał cywilny, nie otrzymawszy później żadnych przeciwnych wiadomości, wydał stosowny wyrok. Nadmienić należy, że Józef z siedmiu swymi towarzyszami umówił się, że po bitwie ma się z nimi spotkać w oznaczonym miejscu i że po niej tylko on jeden tam się nie stawił. Ś. Kongregacja postanowiła «Pozwolić proszącej na zawarcie małżeństwa z Ludwikiem N., byleby tylko z wiarogodnych dokumentów i zeznań świadków zasługujących na wiarę, choćby tylko summarycznie i pozasądownie (extrajudicialiter) stało się widocznem nie tylko to, co Biskup podaje, ale nadto i to, że Józef N. szczerze kochał swą żonę i dzieci i że nie było żadnej przyczyny, dla której mógłby je opuścić». — Również i co do żon żołnierzy w bitwie pod Aduą w 1895 r. udział biorących, a o których, pomimo prowadzonych przez rząd poszukiwań, nie osiągnięto żadnych wiadomości, też Ś. Kongregacja dnia 20 lipca 1898 r. odpowiedziało: «Jeśli chodzi o mężczyzn, którzy napewno brali udział w bitwie pod Aduą, a po zarządzeniu właściwych poszukiwań, nie dałoby się napewno uzasadnić, czy żołnierz rzeczywiście poległ, Ordynaryusz po rozważeniu szczególnych okoliczności w da-

nym wypadku zachodzących i przy poważnem przypuszczeniu zaszłej śmierci, może pozwolić na zawarcie innego małżeństwa».

Przeto, co do wyżej przytoczonej prośby Wikaryusza Kapitulnego Mohilowskiego, na plenarnem posiedzeniu tej Ś. Kongr. dnia 16 grudnia 1910 r. odbytem, postawiono wątpliwości:

1-o Czy Marcie Ondzul można pozwolić w tym wypadku zawrzeć małżeństwo?

2-o Czy i w jaki sposób postąpić należy w innych podobnych warunkach?

I po głębokiej rozwadze Ich Eminencye taką odpowiedź dać postanowili:

Na I-e Twierdząco.

Na II-e Należy zastosować się do odpowiedzi, danej pod dniem 20 lipca 1893 r., przez Ś. Officjum, co do żołnierzy, którzy brali udział w bitwie pod Aduą.

(Acta Ap. Sed. t. 3, str. 26).

2 Odznaczenie. Ks. Dr. Idzi Radziszewski, regens Seminarium Włocławskiego i Ks. Dr. Piotr Czapla, profesor tegoż seminarium, zostali mianowani przez Stol. Apost. prałatami Jego Świątobliwości.

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Ks. Adam Kuleszo kap. Dobroczynności Wileńskiej został naznaczony na prob. do Kościoła Podominikańskiego w Wilnie na miejsce ustępującego Ks. Kan. Antoniego Daniszewskiego; na kap. do Dobroczynności — Ks. Jerzy Sienkiewicz, wik. z Ostrej Bramy.

W sprawie rozporządzenia Stolicy Apostolskiej został wydany cyrkularz ministeryalny, w którym się mówi, że «Acta Apostolicae Sedis» — organ urzędowy watykański, będzie na przyszłość doręczany Cesarskiemu poselstwu dla dalszego skierowania w porządku przepisany w § 17 Ustawy wyzn. obcych wydania 1896 r. Egzemplarze organu papieskiego będą odtąd przesyłane Biskupom całego Imperyum przez ministeryum spraw wewnętrznych, przyczem ze znajdujących się w wydawnictwie tem rozporządzeń Watykanu, podlegać wykonaniu mogą jedynie te akty, na zastosowanie których w Rosyi nastąpi, zgodnie ze wspomnianym artykułem prawa, Najwyższe zezwolenie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ks. St. Miłkowski.

(I.) O modernizmie.

Już trzy lata minęły od chwili, gdy z wyżyn nieomyłnej Stolicy Piotrowej Pius X Papież w Encyklice Pascendi dominici gregis zebrał i potępił wszystkie współczesne błędne pojęcia o źródłach religii prawdziwej i o naturze Kościoła Bożego, znane pod ogólną nazwą modernizmu religijnego.

Głos Namiestnika Chrystusowego odbił się głośnem echem we wszystkich zakątkach świata katolickiego. I nic dziwnego, modernizm jest jedną z najważniejszych a zarazem i najbardziej aktualnych kwestyi dla Kościoła katolickiego, a nawet dla całego Chrystyanizmu i wogóle dla wszelkich zagadnień religijnych naszych czasów. Jego wpływ na kształtowanie się umysłowości narodów romańskich da się chyba porównać z wpływem nauki Lutra w Niemczech. Posiada ta nowa teoria, jak zresztą każda w czasie urodzin swoich, jakiś tajemniczy wdzięk, który oszałamia, pociąga i zatruwa. To też jak fala morska rozszerza się ona coraz dalej, robiąc wszędzie znaczne spustoszenia w Kościele Chrystusowym.

Jak wiadomo, kształtowanie się naszej świadomości umysłowej, ogólnokulturalnej i religijnej ściśle połączone jest z Zachodem. Dlatego należy się słusznie obawiać, że modernizm na Zachodzie powstały prędzej czy później zawita i do nas, i byłby on dla nas tem niebezpieczniejszym, gdyby zastał nieprzygotowanych należycie na jego przyjęcie. A, niestety, dotychczas my o modernizmie bardzo mało wiemy. Dla nas, księży, przeciętnie wziętych, jest on jakimś tajemniczym straszakiem, dla masy zaś inteligencji naszej pojęcie modernizmu łączy się z czemś doskonalszem, z jakimś postępem w dziedzinie «strupieszalej» i «zacofoanej» teologii i filozofii katolickiej. To też nic dziwnego, że mniej krytyczne i mało uświadomione jednostki z grona duchowieństwa i świeckich katolików, nie zdających

sobie zupełnie sprawy z tego, co czynią, a powodowani jedynie ultra-gorliwością katolicką, przylepiają markę modernizmu zarówno do każdego księdza-apostaty, jak do każdej nowej idei czy sposobu ujmowania pewnych prawd religijnych w stosunku do nowych wymagań wiedzy, pomimo, że takowe już dawno zostały przyjęte na Zachodzie, ale przerażająco nowych przy naszem zaniedbaniu czytelnictwa katolickiego.

W tym artykule zamierzam przedstawić, choć w krótkich słowach — to współczesne zboczenie religijne, wykazać błędność jego i dać świadectwo prawdzie.

Jądro każdego zapoczątkowania, każdego błędu lub teorii tkwi zwykle już w samej nazwie, jaką już to przez swoich twórców, już też przez współczesność została ochrzczone. Nazwa nowej teorii mówi pod tym względem i mało, i bardzo dużo. Rzeczywiście, wyraz modernizm, pochodzenia romańskiego, nie ozna za etymologicznie i bezpośrednio nic zdroźnego, bo tłumaczy się na nasz język przez nowożytność, aktualność. Tak pojęty — jest ten wyraz niewinny, a nawet poniekąd dodatni. Inną atoli ma wartość, gdy weźmiemy pod uwagę nadane mu w ostatnich czasach znaczenie. Modernizm — to nowe odstępstwo od nauki Chrystusowej, to teoria naukowa, religijno-filozoficzna, burząca z gruntu naukę i instytucję Kościoła katolickiego, odwracająca na wspak prawdzie historycznej dzieje Kościoła — to «herezya nad herezjami» urzędownie potępiona przez Głowę Kościoła, Piusa X.

Zapytamy, w jaki sposób z tak niewinnego pojęcia pierwotnego mogło się rozwinąć znaczenie tak szerokie i brzemiennie w treść tak z gruntu fałszywą? Sposób ten stanowi właśnie zawiązkę modernizmu, jako błędu. W najszerszem jego znaczeniu tkwią tak samo jak w pierwiastku pojęcia nowożytności, aktualności. Modernizm bowiem, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, powstał z usiłowań niektórych historyków, filozofów, biblistów i teologów katolickich z ostatniej ćwierci wieku XIX-go, pragnących pogodzić z Kościołem «nowożytnego» człowieka i «nowożytnie» społe-

czeństwo, hołdujące zdobyczom ośniewającym współczesnej wiedzy i cywilizacji. Ożywieni szlachetną intencją apostołstwa, nie dostrzegli oni, że nowa kultura materyalna i duchowa, która się stała bożyszczem, odbierającym cześć niemal boską we współczesnej Europie, jest mirażem noszącym w sobie zadatki nietrwałości; nie dostrzegli, że pod jej szatą mieniającą się tęczowymi barwami, oślepiającymi wzrok ducha, kryje się gruby materyalizm, który nie troszczy się o ideały prawdziwie wzniosłe i szlachetne, a tembardziej o życie przyszłe, na którym zbudowany jest cały gmach religii wogóle, a więc i religii chrześcijańskiej. To oślepienie blaskiem współczesnych zdobyczy naukowych i kulturalnych odbiło się jak najfatalniej na całym nowym ruchu religijno-odrodzeniowym. Sądono, że kultura jest czynnikiem na wskroś nowym i dodatnim, że można jej całkowicie zaufać, że można użyć za formę dla religii współczesnej, a nawet dla katolickiego chrystyanizmu i przez to rozwiązać najdonioślejsze zagadnienie naszych czasów: pogodzić «nowożytnego» człowieka z Kościołem i wiarą. Tą złudną ufnością ozywieni rzucili się nowatorzy bez zastrzeżeń w objęcia naszego współczesnego «ducha» świata... i oto niebawem ocknęli się na tamtym brzegu, poza prawdziwą religią, poza chrześcijańskim Kościołem. Usiłowania ich nie tylko spełzły na niczem, ale ich samych sprowadziły na manowce. Dążenia ich najszlachetniej zostały nazwane «modernizmem» religijnym, bo ich koncepcje religijne wypłynęły głównie z tego samego źródła, z jakiego już przedtem powstał «modernizm» w sztuce i literaturze.

Kultura duchowa we wszystkich swoich przejawach nie zadawała się starą treścią i starą formą i poczęła szukać wszędzie nowych dróg, nic więc dziwnego, że i kwestya religijna, będąca wyrazem najgłębszych tętn duszy ludzkiej, musiała w «nowożytnościach» innych dróg duchowych i dla siebie stworzyć drogę «nowożytną», by swą aktualnością złączyć się w harmonijny zespół z innymi siostrzycami, by łącznie wytwarzać «ducha» czasu... Oto w tym punkcie mamy psychologiczny zawiązek religijnego mo-

dernizmu i doskonale uzasadnienie jego nazwy. Wszędzie rozbrzmiewają hasła nowości, modernizmu; musi to hasło rozbrzmieć i w religii, inaczej, jak sądzili koryfeusze obecnie potępionej teorii, świat współczesny odwróci się od «strupieszalej starzyzny» religijności. Poszli więc za hasłem nowości. Punktem ich wyjścia było przekonanie, że dotychczasowa metoda nauczania wiary odstręcza nowożytnych ludzi od Kościoła, że trzeba wnikać więcej w duszę nowożytnego człowieka, dostosować się i w rzeczach wiary do jego pojęć, przepojonych żądzą «nowości», «aktualności». Dowcipnie, lubo drastycznie, scharakteryzował to pewien publicysta w czasopiśmie niemieckim «Der Katholik» (1907, 10 Heft str. 386): «W Kościele upatrują zaniedbanego nieco wieśniaka, którego krawiec, szewc, fryzyer manikurą i pedikurą gruntownie winien ociosać, aby się mógł w salonach wielkiego świata obracać. Ten wieśniak musi cywilizowanie, nowożytnie wyglądać, żeby w kruzgankach nowoczesny Stoa nie podpadał. W tym stroju, tak szepcą pełni nadziei, zwycięży świat, a skoro mu wąsa z fantazyą podkręca, mogliby z berlińskim fryzyerem nadwornym Habym zawołać: Es ist erreicht!» Komiczne to jest i dosyć niesmaczne, ale, niestety, doskonale charakteryzujące niektóre przejawy modernistycznych przekonań i usiłowań.

W słowach powyższych starałem się zobrazować psychikę modernistów, zabierających się do gruntownego przeobrażenia chrześcijańskiego katolicyzmu w celu nadania mu popularności we współczesnym świecie naukowym i kulturalnym.

Żeby odpowiedzieć na pytanie, czym jest doktryna modernistyczna, ujęta w pewien system, jako teoria, potępiona przez Kościół, w jej stosunku do nauki katolickiej, postaram się przedstawić Czytelnikom: 1) Rzut historyczny na powstanie i rozwój zasad modernistycznych. 2) Filozoficzno-religijną genezę modernizmu, jako doktryny. 3) Doktrynę modernistyczną jako system nowej religii. 4) Krytykę zasad modernistycznych. 5) Środki zaradcze przeciw modernizmowi i sposób zwalczania go. (Cdn.)

Ze świata prawosławnego.

List pasterski władcy wołyńskiego.

«Ojcowie i Bracia! Odezwa nasza do wiernych o konieczności w czasie Postu Wielkiego skupienia i przygotowania do spowiedzi (gowienja) zamiast łcińskiego połykania Komunii św. bez uprzedniego przygotowania—osiągnęła swe dobre skutki.

W cerkwiach Żytomie-za i w wielu miejscach po wsiach od poniedziałku czystego aż do niedzieli prawosławia świątynie codziennie były przepełnione ludem, który w skupieniu słuchał świętej liturgji i dotychczas nieznanego mu Przepisu o św. Komunii.

Spełnianie jednak tego obowiązku świętego zależy nie od ludu tylko samego, a jak najczęściej od kapłanów i innych sług ołtarza. W wielu parafiach eparchii cerkwie do tego roku stały pod kluczem we wszystkie dni czterdziestnicy, prócz niedziel i uroczystości Zwiastowania; jakież przygotowanie możliwe w takich warunkach u kapłanów niedbałych, lekceważących nieraz już powtarzane w ciągu ostatnich lat dziewięciu rozkazy moje i moich Czcinajdostojniejszych Wikaryuszów o konieczności nabożeństwa codziennego od pierwszego dnia postu aż do Radonicy (poniedziałku przewodniego)? Owi niedbali pasterze lekceważyli aż do roku obecnego i inne przepisy arcybiskupie: o chrzcie przez pogrążenie, o śpiewie rubrycznym i usunięciu obmierzłego «śpiewu ogólnego» i o nieprzyjmowaniu wódki za posługi święte i t. d. A jeżeli ich wola tak jest osłabioną przez karygodne lenistwo, iż jedynie bezinteresowne wymaganie sumienia kapłańskiego nie może zniewolić ich do spełniania swych obowiązków, to niech — że się oni zamyślą nad tem, co powiem: obecnie zostają zapieczetowane dwie cerkwie za rokosz parafian i jeszcze dwie ulegną w krótkim czasie temuż losowi, a w ciągu ostatnich lat sześciu ponadto wypadło mi opieczętować aż siedem razy świątynie do pokuty i upamiętania się parafian—czasami aż na rok cały. Oprócz tego za to półrocze ostatnie mniej więcej dziesięciu kapłanów przychodziło do mnie ze łzami skarżyć się na zupełny zanik powagi pasterskiej w oczach parafian. Ci ostatni nie tylko zmniejszili

płacę za posługi kapłańskie do mizernych groszaków (tak iż z 2000 spowiadających się dusz cerkiew otrzymuje już tylko 200 rubli w rok), lecz nawet nie pozwalają parochowi zarządzać nabożeństwem, ani obliczać dochody cerkiewne, ani też należeć do narady o potrzebach cerkwi. Wyczytawszy z lewych gazet o projektach niedorzecznych «odrodzenia parafii» (t. j. zrobienia z parafii sztabów rewolucyjnych parafianie patrzą na swą gromadą chłopią, jako na gospodarza w cerkwi, a na popa, jako na parobka gromadzkiego, który obowiązany przed nimi odczytywać modlitwy i na tem ograniczyć cały swój wpływ. Za niezgodzenie się na taką rolę oni kapłana łają i grożą mu, a w jednej z parafii wyrzucili wszystkie jego manatki z domu parafialnego i zalecili mu ruszać na cztery wiatry.

Zjawisko to tem smutniejsze, iż większa część tych nieszczęśliwych męczenników są dobrymi, oświeconymi sługami Bożymi, którzy zmuszeni są powtarzać żydowskie przysłowie «Ojcowie jedli winogrona kwaśne, a u dzieci na zębach oskoma» (Ier 31. 29., Ezech 18. 2). Lud w ich parafiach wściekał się pod jarzmem ich niegodziwych poprzedników, a obecnie nie poradzi z nim i najgorliwszy pasterz.

Uprzedzałem już moich współpracowników od r. 1902, że cierpliwość ludowa wobec naszego niedbalstwa prędko się wyczerpie, a wtedy późno będzie poprawiać to, co się psuło przez kilka pokoleń, lecz ojcowie duchowni obywatelskiego typu śmieli się z ostrzeżeń i mówili: «wystarczy na wiek nasz i dzieci naszych». Oto teraz już się doczekali!

Nieszczęsnych sześciu groszy za spowiedź żałuje obecnie włościanin, żałuje on papierka zielonego za ślub, a na weselu przepija i przejada rubli 50, nie chce dać parafii pół rubla za ochrztenie dziecka, a sam się zjawia w spodniach—diagonal i w kałozkach! Skąd takie obniżenie wartości posług? Dlaczego włościanin wielkorosyjski, ubrany po kupiecku, stara się i za obsługę kapłańską zapłacić już nie po chłopsku, a po kupiecku? dlaczego wciąż trudniej kapłanowi na Małej Rusi dostać zapłatę za robotę, jakkolwiek takowa dziś większą jest niż dawniej, a tymczasem wszystko drożeje. — Naturalnie duch czasu w tem jest winien, lecz najbardziej winniśmy sami.

Gdzie kapłan odprawia swe modły z wyraźnym niedbalstwem, gdzie włościanie dawno już się odzwyczaili widzieć w nim świątobliwy zapał i skupienie wobec świętych i strasznych tajemnic, gdzie sługa ołtarza wyraźnie okazywał jak jest mu nudno, nieswojsko i uciążliwie odbywać swe modły, tam właśnie i u parafian zjawiała się owa wdzięczność za tego rodzaju modły. Jak oni mogą cenić to, czego nie ceni sam kapłan. Widzą oni, że pop o jednym tylko myśli, w jaki sposób prędzej wszystko to skończyć i pójść do domu? cóż dziwnego, jeżeli i oni myślą tylko o tem, w jaki sposób mniej zapłacić za całą tę procedurę i więcej zostawić na stypę z krewniakami z flaszką wódki i przekąską...

Tak było w ciągu ostatnich lat i więcej, a obecnie ten kupczący chłop przemienia się w rozszoszczonego mściciela, chętnie skłania swe ucho ku różnym łotryzkom, którzy pod obłudną postacią «braci ewangelicznych», chodzą dokoła niego za pieniądze niemieckie i ostatecznie zatruwają jego duszę trucizną uporu, złości i subtelnej zarozumiałości.

... Obecnie włościanie podejrzliwie i zazdrośnie patrzą na życie i działanie swoich pasterzy, a jeżeli spostrzegają, że ci ostatni nie spełniają otrzymywanych poleceń, natychmiast śpieszą ze skargą potępiając w swych zażaleniach nie tylko samego oskarżonego, lecz cały ogół duchowieństwa. Otrzymawszy wezwanie pobożnego przygotowania się do spowiedzi, parafianie nasi pilnie uważać będą, ile gorliwości włożą w to sami pasterze, ażeby zapomniane tutaj za czasów Unji prawa cerkwi św. znów wprowadzone zostały w życie zgodnie z arcybiskupskim zaleceniem naszym.

Ojcowie, Bracia, niechże nie trwa i potem wezwaniu dawne niedbalstwo, kiedy to całe dekanaty i dziesiątki parafii nie wiedziały, co to jest liturgia praesantificatorium, wieczerza pożegnania, kanon Andrzeja z Krety...

Lecz czy może gardzić wiarą naszą ten chrześcijanin, który uczestniczył we wszystkich tych nabożeństwach świętych?...

... Proszę więc was, Ojcowie Duchowni, wezmijcie siebie w ręce i wezmijcie w ręce święty Tryanguł, zacznijcie codziennie nabożeństwa w czasie pozostałego czasu Wielkiego Postu i Paschy, a z uwagą spowiadajcie pokutujących. Nie-

zaniedbujcie budzącej się wśród parafian waszych gorliwości ku cerkwi i zbawieniu własnemu. Nie narażajcie się na los straszny gorszycieli, którym lepiejby było, według słów Chrystusa, utonąć z kamieniem młyńskim na szyi, niż przyjąć przygotowaną dla dusz ich od Pana karę. Jeszcze nie późno zatrzymać w ogrodzeniu Pastorza Dobrego lud, lecz rychło będzie już zapóźno, jeżeli opuścimy ten czas stosowny. Panie Jezu Chryste, pomagaj nam!»

Pokorny Antoni, z łaski Bożej arcybiskup Wołyński.

List ten podajemy za «Wołyń. Epar. h. Wiadom.» — Jest to dokument tak wymowny, iż powstrzymujemy się od wszelkich własnych komentarzy.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym. Wiadomo wszystkim, że sekciarze rozmaitego kalibru i typu zaprzysięgli Kościołowi walkę na śmierć i życie; w taktyce swojej przechodzą często od broni do broni. Obecnie cała liberalna prasa europejska, podlegana przez łoża masonskie, podjęła tendencyjną kampanię, uknutą podstępnie w tajnikach łoż, w której główną bronią jest kładzenie nacisku i zapewnianie, «że Kościół prześladowany jest jedynie dlatego, iż pierwszy atakował i wyzywał do walki. Autorytet Papiestwa, chociaż był czysto moralnym, grał jednak ważną rolę w polityce świata, i jeżeli Leon XIII nie doprowadził wszystkich swych zamiarów do skutku, to jednak przygotował następcom swym drogę, po której idąc, zarówno Kościół, jak i Papiestwo, mogłyby spełniać swobodnie misję socyalną i religijną. Surowość postanowień Piusa X i jego nieugiętość jest ciągłym wypowiedaniem wojny mocarstwom europejskim, które w odpowiedzi mszczą się na katolickich swych poddanych i starają się wszelkimi siłami uwolnić od wpływów Stolicy Apostolskiej. Nieugiętość Watykanu sprawia, że wszystkie mocarstwa z wolna odsuwają się odeń i przybierają wrogie względem niego stanowiska.» W ten mniej więcej sposób przemawiają pisma liberalne, pragnąc utworzyć dokoła Ojca św. atmosferę wrogą i pełną nieufności, lecz, na szczęście, fakty jasno i dobitnie przeczą tym chytrym twierdzeniom, gdyż każdy śledzący

dzieje Kościoła wie dobrze, ile to ciężkich walk musiał przetrwać i poprzednik obecnie panującego Ojca św., Leon XIII, ile miał On do zwalczania trudności w walce z prądem niewiary i masonską propagandą. Kampania obecna wrogów Kościoła nie jest więc kampanią wymierzoną wyłącznie przeciwko Piusowi X, lecz kampanią przeciw Papiestwu, które stało się przedmiotem nienawiści i zbrodniczych zakusów sprzysiężonej klikki liberalno-masonskiej. Ktoby nie stał na czele nawy Piotrowej, zawsze będzie celem napaści ze strony masonów, którzy pragnęliby za wszelką cenę unicestwić władzę Papiestwa. — Dziennik włoski «La Difesa» donosi, że otrzymał z Rzymu wiadomość, iż w bardzo krótkim czasie Ojciec św. ogłosi dekret, dotyczący hierarchii kościelnej. — W sem naryum francuskim w Rzymie mgr. Delamaire, Arcybiskup-koadyutor z Cambrai, miał wielce doniosłą konferencyę o konieczność współpracownictwa duchownych i świeckich dla skutecznego rozwinięcia akcji katolickiej. — Kolonia irlandzka, liczna w Rzymie, obchodziła nader uroczystie dzień św. Patryka, patrona Irlandyi. W dniu tym został poświęcony nowy kościół pod wezwaniem św. Patryka, obsługiwany przez OO. Augustyanów, przybyłych do Rzymu z Irlandyi. Poświęcenia dokonał J. E. Kardynał Martinelli. Błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem udzielił J. E. Kardynał Cagliano. — W odpowiedzi na telegram markiza de Comillas, Hiszpana, w którym ten gorliwy obrońca katolicyzmu zasyła Ojcu św. życzenia w dniu św. Józefa i zarazem dołącza protest do protestu Biskupa Madrytu, Ojciec św. raczył własnoręcznie mu odpisać co następuje: «Panie prezesie komitetu akcji katolickiej w Madrycie! Ze szczególnem zadowoleniem i wielką pociechą otrzymaliśmy w dniu naszych Imienin szlachetne i gorące wyrazy, przesłane nam przez Pana w imieniu mojem, komitetu akcji katolickiej, oraz w imieniu uniwersytetów katolickich i korporacji robotniczych. Głęboko jesteśmy wzruszeni miłością i wiernością dla Stolicy Apostolskiej synów Hiszpanii w tych tak bolesnych chwilach, przeżywanych przez Kościół. Wzywam szczególnego błogosławieństwa Bożego na głowy wszystkich katolików Hiszpanii, życząc, żeby zgoda i jedność zapanowała w tym kraju i aby prawa naszego Kościoła, tak obecnie poniżanego, były skute-

cznie bronione». — W pałacu św. Oficyum zmarł mgr. Granello, komisarz generalny św. Kongregacji, tytularny Arcybiskup Sebucyi. — Przewodniczący 5 najwybitniejszych organizacji katolickich we Włoszech, mianowicie Związków: ludowego, ekonomicznego, wyborczego, młodzieży i kobiet, wystosowali do senatu energiczne protesty przeciwko wniesionemu przez ministra Credaro projektowi ustawy o szkołach ludowych, którego bezwyznaniowy charakter obraża uczucia religijne katolików. Memoryały zgodnie zaznaczają, że walka z analfabetyzmem bynajmniej nie wymaga usunięcia wpływu gmin na szkolnictwo, że więc twórcy projektu nie cele oświatowe, lecz walkę z Kościołem mają na celu. W prowincyi Bergamo Rada szkolna, złożona przeważnie z uległych ministrowi urzędników, wydała bez porozumienia się z zarządami gminnymi i municypalnymi zakaz wykładania religii w zakładach naukowych w godzinach szkolnych, uwzględniania tego przedmiotu w dwu najwyższych klasach, tudzież nawoływania rodziców do petycji w sprawie wykładu religii. Biskup bergamski Msgr. Radini-Tedeschi wydał list do proboszczów, stowarzyszeń katolickich i do rodziców, nawołując ich do protestu przeciwko nieprawemu zarządzeniu. Liczne związki i zarządy miejskie oraz gminne zaskarżyły skutkiem tego Radę szkolną, utrzymując równocześnie w uczelniach dawny stan rzeczy. Organ zaś oficjalny biskupa «Vita dioecesana» w energicznym artykule zapowiada, że katolicy nie ustąpią w walce, w której w grę wchodzi ich uczucia i przekonania religijne. W dyecezyi Bergamskiej zapoczątkowany został katolicki ruch społeczny, który dziś objął niemal całe Włochy; daj Boże, aby stała się ona obecnie ogniskiem planowego oporu przeciwko największej dla przyszłości kraju klęsce, przeciwko szkole bezwyznaniowej!

Francya. Mog. Touchet, Biskup Orleanu, przytacza następujące dane ze szkolnictwa Francyi: «W 1881 r. rozpoczęto walkę z zakonami. Jakież są rezultaty praktyczne tej walki? — W okresie 1871—1881 r. budżet szkolny wynosił tylko 92 miliony; w 1900 r. podniósł się już do 365 milionów, czyli stanowił 1 milion dziennie. Ogólna suma nadwyżki, począwszy od 1881 r., wynosi 7 miliardów. — Tyle kosztowała walka z zakonami. — Te 7 miliardów, licząc

po 3 proc, dałyby 210 milionów, czyli sumę, wystarczającą na utworzenie kas emerytalnych dla robotników. Na założenie tych kas poszukuje się dziś środków. Sądzą więc, że znaleźćby je można na tej drodze. — Przypomnijmy sobie, wiele kosztowali wypędzeni zakonnicy i zakonnice. Nauczyciel-zakonnik kosztował przeciętnie 800 franków; nauczycielka-zakonnica — 400 fr. Porównajmy te cyfry z tem, co kosztuje nauczyciel i nauczycielka świeccy. — Zbyt drogo więc się opłaca wypędzenie zakonów, bo uczyły dobrze, a kosztowały tanio». — Kongres Zjedn. Kół robotników katolickich po kilkodziennych obradach został zakończony z wielką uroczystością, najpierw nabożeństwem, odprawionem przez m-gra Odelin w bazyllice Serca Jezusowego, potem bankietem, na którym prezes kongresu i przywódca partii katolickiej we Francyi, hrabia de Mun, wygłosił mowę na cześć Ojca św., w której z zapałem oddawał hołd wielkim przymiotom i niezachwianej odwadze Namiestnika Chrystusowego, prowadzącego łódź św. Piotra poprzez burzliwe fale niewiary, nieconej przez wrogów Kościoła. Mowy tej wysłuchano z wielkim zapałem, poczem w imieniu wszystkich członków Kongresu hrabia de Mun wysłał depeszę do Ojca św. z wyrazami czci i miłości wszystkim uczestnikom Kongresu. — Pod przewodnictwem J. E. m-gra Malisson, Biskupa Blois, odbył się Kongres Ligi nauczania chrześcijańskiego, na który tłumnie przybyli rodzice, pragnący wychować religijnie swoje dzieci. Na posiedzeniach Kongresu omawiane były sprawy szkół katolickich i sposoby obrony dusz dziecięcych przeciw bezbożnemu wychowaniu rządowych szkół. — Stowarzyszenie publicystów katolickich obchodziło nader uroczysto 25-lecie założenia tego pięknego Związku. Na obchód przybyli do Paryża wszyscy publicyści katolicy Francyi. Po wysłuchaniu solennego nabożeństwa, odprawionego przez mgra Amette, arcybiskupa Paryża, liczne grono członków Stowarzyszenia obradowało długo nad sprawami prasy katolickiej francuskiej. — J. E. mgr. Gieure, Biskup Bayonny, wystosował do ministra oświaty list otwarty w sprawie szkoły neutralnej. W liście tym zaznacza, że zarówno on sam, jak i cały episkopat Francyi, kategorycznie potępia taką szkołę, o której nawet tacy przywódcy wrogiego religii obozu, jak Aulard, mówią: «Neutralność

w szkołach jest blagą, oszustwem, pustym dźwiękiem». J. E. kończy swój list, przytaczając przykłady bezbożnej propagandy, szerzonej przez nauczycieli w szkołach, i wykazuje złą wolę masonskiego rządu Francji, który postępowanie podobne proteguje. — Z ogromną uroczystością obchodzono w Lourdes 53 rocznicę zjawienia się Matki Boskiej Bernadecie w dniu Zwiastowania. Solenne nabożeństwo, na które przybyły niezliczone tłumy, odprawił mgr. Schaeffer. — W mieście francuskim Uzès zmarł hrabia d'Albousse, b. pułkownik żuawów papieskich. Olbrzymie tłumy przeprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku wiernego służbę Stolicy Apostolskiej, zaświadczać w ten sposób cześć dla zmarłego i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej.

Portugalia. Centralne biuro międzynarodowe katolickich lig kobiecych otrzymało następujący komunikat z Portugalii: «Mówiąc dziś o Portugalii, niepodobna pominąć kwestyi politycznej, gdyż nietylko dominuje tu ona nad wszystkim, lecz wprost pochłania całe życie narodu. Istotnie, po ostatnich wypadkach politycznych kraj jest jak gdyby obumarły; wszystko pozostaje w zawieszaniu, oczekując, kiedy wreszcie przeminie nawałnica. Lizbona, gdzie się zaczęła ta heca republiki, ponosi ciężką karę bezwiednej zbrodni. Port jej świeci pustkami, jak również wspaniały teatr San-Carlos'a, a nawet magazyny mód. Życie towarzyskie zupełnie ustało; przyjąć żadnych. Na ulicy ukazują się tylko ci, co muszą; idą prędko, jak gdyby przed czemś uciekając. Jedyne wielkie kolegia, jakie były w Portugalii, znajdowały się w rękach zgromadzeń zakonnych. Republika, zamykając te zakłady i, wbrew wszelkiemu prawu naturalnemu i pozytywnemu, przywłaszczając sobie ich dobra wyrządziła krajowi ciężką krzywdę nietylko moralną, lecz i materialną. Wszystkie bowiem rodziny zamożniejsze wysłały swe dzieci do zakładów zagranicznych, a wiele wyjechało wraz z dziećmi. Cóż jednak to wszystko obchodzi republikę prowizoryczną, gdyż jedynym jej celem jest walka z katolicyzmem? Wszystkie akty nowego rządu ten tylko wyłączenie mają charakter, np.: zniesienie przysięgi na Ewangelię, laicyzacja szkół, rozwód, zakaz używania dat ery chrześcijańskiej na dokumentach urzędowych etc. Czekamy tylko, rychtoli ogłoszoną będzie nowa era, od czasu powstania sławetnej republiki»...

Austria. Donoszą z Wiednia o śmierci J. E. mgra Marschala, Biskupa-sufragana Ortosio, koadytora J. E. Kardynała Gruschy, Arcybiskupa Wiednia.

Belgia. W katolickiej prasie Belgii toczą się obecnie smutne dysputy o wyznaniowość czy niewyznaniowość akcji katolików. Małoduszni lękają się, by partya katolicka nie utraciła dotychczasowej większości, a tym sposobem by rząd kraju nie poszedł w ręce koalicji liberalno-socjalistycznej. Chcieliby więc «rozszerzyć» szranki tej partyi, przyjmując do niej wszystkich obywateli, podzielających przekonania umiarkowane, «chrześcijańskie». Partya katolicka ma więc przestać być katolicką, a stać się partya wszystkich uczciwych ludzi. Jednak, jak wykazuje statystyka, katolicy nicby przez to nie uzyskali, gdyż protestantów jest w Belgii bardzo mało i zresztą oni zawsze głosują z wrogami Kościoła.

Stany Zjednoczone. Katolicyzm w Stanach Zjednoczonych nie napotyka obecnie, zwłaszcza po miastach, na wrogie sobie rozszerzanie się protestantyzmu; zato w pomniejszych miasteczkach i wsiach, gdzie niema parafii katolickich dotychczas, protestantyzm zdobywa sobie zwolenników. — Prasa amerykańska donosi, iż kwestya rozwodowa jest obecnie palącą, potrzebującą jak najrychlejszego unormowania, gdyż wzrastająca wciąż liczba rozwodów zagraża wprost interesom tego kraju. Przyczyną zastraszającej liczby rozwodów jest nadzwyczajna łatwość w otrzymywaniu ich; jeden tylko stan North Carolina nie pozwala u siebie na rozwody, to też moralność jest tam daleko większa, aniżeli w innych stanach. Opinia publiczna, a za nią i prasa zaczyna podnosić głos w tej kwestyi, uznając, że rozwody stały się plagą Stanów Zjednoczonych. Kler katolicki od dawien dawna prowadzi walkę z tym smutnym objawem upadku moralności i poczucia obowiązku; ostatniemi czasy w Baltimore Kardynał Gibbons z ambony w katedrze baltimorskiej gromił i upominał, przypominając ludowi, że potęga rzymska rozsyłała się w gruzy jedynie przez rozwiązłość i upadek moralności. Stany Zjednoczone przypominają swemi prawami czasy upadku rzymskiego imperyum. Ludność Stanów Zjednoczonych zrozumiała to; prawdopodobnie więc niedługo nadejdzie chwila, w której posłuszny głosowi

opinii publicznej rząd wyda nowe prawa, jakie ograniczą łatwość rozwodów, normując tem stosunki rodzinne.

Argentyna. W Argentynie obchodzono z wielką uroczystością pierwsze stulecie niepodległości. Ostatni dzień stulecia zakończony został wspólnym nabożeństwem, na które Arcybiskup zaprosił przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, którzy stawili się w komplecie z prezydentem kraju na czele, publicznym tym hołdem uznając Boga za Pana swego i Władcę. Arcybiskup w imieniu całego ludu błagał Boga o błogosławieństwo na drugi wiek, a szczególnie o łaskę wierności katolicyzmowi.

Jerozolima. Pod przewodnictwem admirała Dartige de Fournet 40 oficerów, 120 marynarzy francuskich, przybywszy do Jerozolimy, udało się procesjonalnie do bazyliki Grobu Pańskiego, gdzie powitał ich przeor, otoczony zakonnikami, poczem odprawione zostało na ich intencję solenne nabożeństwo, zakończone «Te Deum».

Szanghaj. Biskup Szanghaju donosi o strasznej klęsce głodu, panującej w Chinach; w jego diecezji ze 40,000 chrześcijan 35,000 nie ma nic do jedzenia, żywi się więc liśćmi, korzeniami i padliną. Do Nanglsinu napływają codziennie setki głodnych. Około stu wycieńczonych głodem Chińczyków zatrzymało pociąg kolei Szanghaj-Nanglsing, żądając aby ich zabrano lub przejechano. Jak obliczają, liczba cierpiących na głód w Chinach południowych dochodzi ogromnej cyfry.

Hoar, Dalmacja. Dnia 13 lutego w klasztorze OO. Franciszkanów, na dalmackiej wysepce Hoar, odbyła się konferencya Biskupów dalmackich pod przewodnictwem nowego Arcybiskupa Zary, mgr. Wincentego Polisica, na której rozpatrywano kwestye pierwszorzędnej wagi dla Kościoła w Dalmacji; między innymi na pierwszy plan wysunęła się sprawa liturgii głągoliczkiej, gdyż kler dalmacki wystosował do XX. Biskupów w tej kwestyi memoriał, który podpisali wszyscy księża dalmaccy, prócz Włochów. W tym memoriale kler dalmacki zaznacza, że liturgia głągoliczka była przez wiele wieków potwierdzana przez cały szereg Papieży. Niewiadomo dotąd, jaką Episkopat dalmacki w tej sprawie powziął decyzję, lecz wiadomem jest, że w propagandzie, broniącej liturgii głągoliczkiej, motywy polityczne ważną bardzo odegrywają

rolę, i że Stolica św., ze słusznych bardzo racji trzymała się dotąd co do niej starej zasady: «nil innovetur».

Gorycyja. W miejscowościach kuracyjnych Gorycyi istnieje od lat kilku Związek kapłanów pod wezwaniem św. Józefa, którego celem jest opiekowanie się i przychodzenie z pomocą moralną i materialną księżom, potrzebującym kuracji. Związek posiada swoje domy w Gorycyi, Meranie i Ice, w których znajdują opiekę i pomieszczenie księża i klerycy, przebywający w tych miejscowościach. Związek liczy obecnie 12 członków honorowych, 102 założycieli, 1,263 dożywników i 729 przyczyniających się.

Archidiecezja Mohyłowska. Nominacye. Ks. Franciszek Lewgowd, prob. w Wielkich-Łukach, przen. na prob. par. św. Symeona i Heleny w Mińsku. Ks. Jan Borowik, kur. w Kursku, przen. na prob. do Faszczówki. Ks. Benedykt Skrynda, prob. w Bukmujży, przen. na kap. do Skajsty. Ks. Aleksander Szukis, prob. w Duksztygalu-Szadurskim i p. o. prob. w Duksztygalu-Słobodzkim, przen. na prob. do Sarkan. Ks. Augustyn Juchno, prob. w Kopatkiewiczach (dyec. Mińska), przen. na prob. do Wielkich Łuk. Ks. Antoni Maculewicz, prob. w Faszczówce, przen. na kur. do Kurska. Ks. Zygmunt Tabore, prob. w Oświeju, przen. na prob. do Pustynia. Ks. Nikodem Dziadul, p. o. prob. w Pustyniu, przen. na prob. do Oświeja. Ks. Antoni Kozłowski, prob. w Ulle, przen. na prob. do Rosicy. Ks. Teodor Kulikowski, prob. w Rosicy, przen. na prob. do Ułły. Ks. Aleksander Aboj, prob. w Sarkanach, przen. na prob. do Bukmujży i zarz. par. w Andzielmujży. Ks. Justyn Łapis, wik. w Łucynie, mian. p. o. prob. w Duksztygalu-Szadurskim i zarz. par. w Duksztygalu-Słobodzkim. Ks. Jerzy Jurkiewicz nowowyśw., mian. wik. w Krasnojarsku. Ks. Józef Jaworowski, wik. w Krasnojarsku, przen. na wik. do Warkowa. Ks. Mieczysław Kmit, nowowyśw. mian. wik. w Borysowie. Ks. Aleksander Frąckiewicz, nowowyśw., mian. wik. w Łucynie. Ks. Donat Łaposzko, kap. w Jarosławiu, mian. p. o. prob. w Kopatkiewiczach. Zmarł w d. 19 stycznia r. b. Ks. Wincenty Mosiej, rezydent w Spaskoje (gub. Tomska), ostatni z dawnych wygnańców mieszkający na Syberyi.— Akad. Duch. W niedzielę (20 lutego) JE. X. bp. Cieplak udzielił święceń 7-miu alum.: Kapłanami zostali diakoni.

Henryk Kasprzycki z dyec. sandomierskiej. Józef Poniatowski z dyec. wileńskiej, Franciszek Sonik z dyec. kieleckiej, Bolesław Wilanowski z archid. warszawskiej, Maryan Wiśniewski z dyec. kieleckiej; Dyakonami — subdyakonami: Henryk Godlewski z dyec. płockiej, Henryk Szuman z dyec. żmudzkiej. W niedzielę (27 lutego) z rąk tegoż Ks. Biskupa otrzymali święcenia kapłańskie wymienieni wyżej Henryk Godlewski i Henryk Szuman. Semin. metropolitalne. W II niedzielę W. postu w kościele prokatedralnym przez ks. biskupa Cieplaka wyświęcony został na subdyakona kleryk semin. żmudzk. Piotr Lepo.

Włocławek. W seminarium włocławskiem kształcą się w bieżącym roku szkolnym 90 alumnów na sześciu kursach. Niezależnie od przedmiotów specjalnych wykładane tam są: anatomia, fizyka, sociologia, pedagogika, psychologia i t. p., języki nowożytne, hebrajski i grecki. Seminarium dzieli się na dwie części: a) liceum i b) seminarium właściwe. Na pierwszym są dwa kursy, na drugim cztery. Opłata za naukę wraz z całkowitem utrzymaniem w liceum rb. 100, w seminarium rb. 50.—We wszystkich kościołach dyec. Kojaw.-Kalisk. została ustanowiona publiczna Adoracya Najśw. Sakram.

Warszawa. Po szeregu lat nareszcie przystąpiono do wykończenia frontonu kościoła Zbawiciela. Pod szczytem między wieżami, zdobić go będą dwie grupy aniołów w płaskorzeźbie. Następnie nad wejściem głównym w kilku kondygnacjach postawione będą filary. Całość przedstawiająca się bardzo okazale, zwłaszcza z perspektywy ul. Marszałkowskiej, wykończona zostanie na czerwiec wraz z przyozdobieniem, filarami i ornamentyką z kamienia, oraz wejściem do naw bocznych. Na tem zakończy się budowa kościoła Zbawiciela, która trwała około dziesięciu lat.

Lublin. Ze wsi Zwierzyńcu usunięto cieszącego się powszechnym szacunkiem ks. Antoniego Zielińskiego, na skutek doniesienia, jakoby ks. Zieliński w r. z. z kazalnicy mówił o szkołach i nauczaniu; oskarżono go o wygłoszenie kazania przeciwko rządowi i szkole rosyjskiej. Na żądanie ministra spraw wewnętrznych usunięto ks. Zielińskiego od obowiązków parafialnych i pozwolono mu odprawiać tylko ciche

Msze św. Ks. Zieliński otrzymał ostatnie zawia-domienie i nakaz opuszczenia Zwierzyńca zupełnie Kowno. Tow. wzajemnej pomocy księży dyec. żmudzkiej, którego zgromadzenie doroczne odbyło się w dn. 23 z. m., w r. 1910 liczyło 109 członków, czyli zaledwie szóstą część całego duchowieństwa dyecezyi. Na czele stoi J. E. Biskup ks. Gasper Cyrtowtt, jako prezes i jedyny członek wspierający. W roku sprawozdawczym z 13 księży, którzy zgłosili swe kandydatury na nowych członków, przyjęto 12, trzynastemu zaś odmówiono z powodu jego «wątpliwego zdrowia». T-wo otrzymało tylko jedną prośbę o pomoc, której jednak nie zadośćuczyniono z powodu sprzeczności jej z §§ 13 i 14 ustawy. Dochód w r. 1910 wynosił z udziałów członkowskich—3,136 rb. 70 kop. i z odsetek od kapitału—290 rb. 63 kop. Razem 3,427 rb. 33 kop. Wydatki—114 rb. 15 kop. Remanent—3,313 rb. 18 kop. i kapitał na 1 stycznia 1911 r. Razem w dniu tym T-wo posiadało 8,608 rb. 37 kop. funduszu. Do lutego przybyło jeszcze 6 nowych członków. W zarządzie pozostali na dalsze trzechletnie księża: Konstanty Olszewski—proboszcz kościoła św. Krzyża w Kownie; Antoni Olechno i Paweł Dogiel—wikaryusze katedralni, tudzież Kazimierz Szawlis—prof. seminarium duchownego w Kownie.

Mińsk. Dn. 24 b. m. ks. Harasimowicz przybył do Mińska w celu odsiedzenia aresztu na który został skazany. Na dworcu kolejowym podeszli doń agenci policyi i zaprosili do urzędu policyjnego, gdzie mu przedstawiono rozkaz ministra spraw wewnętrznych, aby pierwszym odchodzącym pociągiem udał się do Archangielska, gdzie mu miejscowy gubernator ma wyznaczyć miejsce stałego pobytu w ciągu trzech lat. Wyznaczono Onegę. W policyi ks. H. fotografowano i dokonano pomiarów antropometrycznych. Ks. H. który przybył do Klecka w r. 1901 ze Smolan, inkryminują działalność polonizatorską, zapominając natomiast o jego działalności w roku klęski głodowej 1907, w którym sprowadził on z Rosyi własnym sumptem 50 wagonów zboża, które sprzedawał wszystkim bez różnicy wyzuania i narodowosci po cenie kosztu.

Żytomierz. (Ks. Kanonik Zdanowicz, kancl. kuryi.) W sobotę 5 b. m. J. E. Ks. Bkp. Sufragan Żarnowiecki udzielał święceń alumnom Seminarium. Na diakonów wyświęceni zostali

Ludwik Szyszko, Z. Grzegorzewski, A. Sienicki i F. Trocki, Na subdyakonów: F. Baturewicz, T. Tadla, W. Sankowski, J. Jachniewicz, Z. Krzyżanowski. Mniejsze święcenia otrzymali: Folt, Lewicki, Wawrzynowicz, Cieśliński, Karpiński Willamowicz Piotr, Libner, Domińczak Stefan, Bujalscy Feliks i Cyryl i Hoffman. — Dnia 9 b. m. w Kijowie zmarł ks. Szczawiński, proboszcz z Kraśnego na Podolu. Ks J. Zdaniewicz, wskutek własnej prośby, został mianowany wikaryuszem w Czerniowcach, Ks. Jan Borodicz wikaryuszem w Mukarowie, ks Szpaczyński proboszczem w Krzywiniu. Ks. Br. Sawicki został pociągnięty przez Departament Obcych Wyznań do odpowiedzialności za to, że w 1906 r. ochrzcił dziecko z mieszanego małżeństwa. — J. E. ks. Biskup Niedziałkowski ciężko zachorował. Siły Go opadły i Chory już od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka. — W pierwszym tygodniu postu odbyły się rekolekcyje dla uczniów i uczennic średnich zakładów naukowych. Przewodniczył Ks. Kapelan Fedukowicz. Po rekolekcyach J. E. Ks. Bkp. Sufragan udzielił Sakramentu Bierzmożowania 233 uczniom. — W drugim tygodniu postu odbyły się rekolekcyje dla alumnów Seminarium i kapłanów. Przewodniczył Ks. Kanonik Szuman. — Po 2 niedzieli postu odbyły się rekolekcyje parafialne w Katedrze. Przewodniczył Ks. Kanonik Dubowski. W czasie rekolekcyi szereg podniosłych konferencyi wygłosili: Ks. Kan. Zdanowicz, Ks. Kan. Skalski, Ks. Kan. Szuman, Ks. prof. Kalinowski. Kazania pas. w ciągu postu w kościele Semin. głosi Ks. prof. Krawiecki, a w Katedrze Ks. Kan. Zdanowicz.

Z Wilna i dycezyi.

Wilno 23 marca.

Rzucano hasła do pracy kapłańskiej, a szły one albo z ust Boskich naszego Mistrza, albo natchnionych wyjątkową misją mężów Bożych, albo z wyżyn tronu Zastępcy samego Mistrza. I hasła te, jak drogowskazy z granitu wykute—wieczne, pewne, chociaż dawne, ale zawsze nowe. Czas wszystko niszczy, albo osłabia—te hasła nic z tonu nie spuściły; tylko słuch człowieka: raz wyraźniej je rozóżniał, jaśniej słyszał i dokładniej oddawał, dru-

gim razem nie pochwycił należycie, a czasem coś obcego do nich domieszał i myśl Bożą spaczył. I stąd wyradzały się dalekie od owych niewruszonych haseł — drogowskazów, odmienne sposoby działania, albo je na czas pewien zabijały. Jesteśmy właśnie w takich obecnie czasach, gdy nam potrzeba nowego jakgdyby bądźca, trzeba, żeby owe hasła odwieczne silniej w uszach naszych zabrzmiały, trzeba, żeby one zbudziły nas do pracy, do większego napięcia sił duchowych, bo rola Chrystusowa w znacznej mierze odłogiem leży, a przy znacznej bądźco-bądź liczbie pracowników i to, co się uprawia, zbyt nikły plon wydaje. Więcej wytężona praca w okresie postu wielkiego wszak wielkie skutki wydaje na roli serc ludzkich, ale to raptowne podniesienie duchowe, nie podsycane w ciągu roku zarówno silnie jak wystarczająco często, prędko opada. A jednak utrzymanie tego wzniesłego poziomu od nas zależy. Nowe przystosowanie odwiecznych haseł potrafi w ustawicznej świeżości ducha ludzkiego utrzymać, a naszym zadaniem jest właśnie przemyślanie nad tymi nowymi sposobami.

Gdzie ich szukać?... Zbawiciel i Jego Apostołowie są tu mistrzami niewyczerpanymi, a jeden z nich tak powiada: «Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas», (2 Tymot. 4, 2), i jak to wykonywał, świadczą Dzieje Apostolskie, podróże, listy. A więc głębsze poznanie Chrystusa i pierwszych jego Kapłanów—Apostołów przez gruntowne studium nad Ewangelią i wogóle nad księgami Pisma Świętego, zwłaszcza Nowego Testamentu.

Znać trzeba teren, na którym się działa. Znajomość duszy człowieka współczesnego—duszy płytkiej, zmaterializowanej, bólem, nędzą skołatanej—to drugie źródło wiedzy niezbędnej w dzisiejszej pracy kapłańskiej. Ale tu trzeba usilnej pracy na pierwszym miejscu nad sobą. Wtedy tylko zdoła się poznać duszę bliźniego, gdy się zna swoją, a poprowadzić ją się potrafi po drogach życia chrześcijańskiego, gdy się je przechodziło. Ten tylko będzie dobrym spowiednikiem i kaznodzieją—psychologiem, który wszelkie zasady pracy duchowej na sobie spraktykował.

Nowe sposoby działania... Oswajamy się z tem, co stałe, powszednieje ono nam dlatego, właśnie, że stałe, pomimo, że wielkie nieraz i

święte. Trzeba tedy nowych sposobów używać dla przeprowadzenia odwiecznej myśli Bożej. Nie trzeba nawet wielkiej pomysłowości, żeby te sposoby wynaleźć. Przypomnijmy sobie rok jubileuszowy z jego nadzwyczajnymi nabożeństwami, ze Mszą św. o północy, ileż to się widziało wtedy po kościołach takich osób, które nawet w święta uroczyste omijają świątynie. Dlaczego tak?.. Było to nowe. Tak samo rekolekcje wielkopostne dotąd cieszą się dość znaczną frekwencją. Już nie tak—sumy niedzielne z kazaniem, bo i kazania są zbyt szablonowe i odwiecznie trwa ten sam zwyczaj, którego zmieniać nie mamy prawa. Tymczasem dużo rzeczy jest do powiedzenia tym, którzy właśnie na sumie nie bywają trzeba więc urządzać poza sumą i wszelkiem innym nabożeństwem kazania i nauki w godzinach wieczornych, nawet nie w dni świąteczne, nie segregując nawet słuchaczy na inteligencję i nie inteligencję. Mamy przecie kościoły, które zawsze stoją otwarte i które pomieścić mogą znaczną ilość słuchaczy. Są to sale, jakich nikt niema. Treścią nauk może być wszystko, co się do wiary, obyczajów, życia rodzinnego i społecznego odnosi. Rzecz prosta muszą być one należycie opracowane. Każdą taką naukę możnaby zakończyć prywatnem błogosławieństwem Najśw. Sakramentu.

Zgon. W d. 16 b. mies. o godz. 12 ej w poł., zmarł w Wilnie ś. p. ks. Antoni Domański, magister św. teologii, prałat b. kapituły mińskiej i ostatni rektor b. seminarium w Mińsku, w wieku lat 82, a kapłaństwa 58. Po skasowaniu przez rząd dyecezyi mińskiej czas pewien przebywał w Petersburgu, poczem przeniósł się do Wilna i mieszkał tu aż do zgonu. Ś. p. ks. D. był znany ze swej skromności życia i wielkiej dobroczynności: ostatni grosz oddawał ubogim. Po bohatersku aż do śmierci znosił los wygnańca, oderwanego od swej macierzystej dyecezyi, aczkolwiek był wśród swoich. Prawdziwie imponującym było jego przywiązanie do skasowanej dyecezyi: pracował gdzie mógł i dopóki mógł na Niwie Pańskiej, ale do śmierci pozostał kapłanem dyecezyi mińskiej.

Seminarium Dyecezjalne. Ostatniemi czasy wystąpił jeden alumn z II Kursu seminarium. Egzamina wstępne dla kandydatów do stanu duchownego w Seminarium Wileńskiem odbędą

się w tym roku 18 i 19 kwietnia i 11 i 13 czerwca. Podania przyjmuje ks. Rektor w gmachu seminarijnym. Do podania trzeba załączyć metrykę chrzestną i świadectwo z ukończenia najmniej 4 klas gimnazjum klasycznego.

Sprawa sądowa. Wileński sąd okręgowy umorzył sprawę proboszcza kościoła ilskiego, ks. Siemaszkiewicza, pociągniętego z art. 83-go kod. kar. do odpowiedzialności za przyłączenie z prawosławia do katolicyzmu Magdaleny Karaszkiewicz i przekazał sprawę naczelnikowi ziemskiemu do pociągnięcia ks. Siemaszkiewicza z art. 27-go ustawy karnej.

Uwięzienie ks. Cyraskiego. Na podstawie 3 punktu artykułów 771, 977—999 ustawy karnej, ks. Ignacy Cyraski, niezwłocznie osadzony zostanie w klasztorze grodzieńskim, gdzie spędzi 3 tygodnie.

Z PRASY.

Ateneum Kapłańskie. (Włocławek) t. 5 zes. 3. X Charszewski. Z powodu złych godów zjednoczonej Italii. Ks. Fr. Flaczyński, Idea kościoła narodowego w Polsce w XVI w. (c. d.) Dr. Kaz. Lutostawski, Wychowanie Ojców Kapadockich (c. d.) Sprawy religijne, Przegląd naukowy, Ruch społeczny, Z książek i prasy, Poradnik, Recenzje i krytyki, notatki Bibliograficzne, Przegląd czasopism.

Miesięcznik Kościelny (Poznań) zeszyt 28 na kwiecień. Kościół i zakony w Portugalii. (Wołyniak.) (Dokończenie.) — Katechumenat a sakrament chrztu św. w pierwszych wiekach Kościoła. (Ks. J. Czaplewski.) (Ciąg dalszy.) — Zburzenie Jerozolimy, a koniec świata w świetle układu rytmicznego. (Ks. Dr. Paweł Szczygieł.) (Dokończenie.) O wolności woli ludzkiej. (Ks. Aleks. Linke). Zapiski. Z teki pytań: Czy wolno w święta podczas wielkiego postu po południu odprawiać nieszpory np. w uroczystość św. Józefa albo Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny? (Ks. Józef Zalewski.) — Czy asysta (dyakon i subdyakon) ma się ubierać przy towaralni celebriansa razem z nim? (H.) — Czy małżeństwo listownie zawarte jest także ważne po dekrete «Ne temere»? (H.) — Z prawodawstwa kościelnego. — Z sądownictwa państwowego. — Nowe książki. Sprawozdania. Wzmianki. Zestawienia. Zawiadomienie.

Kronika powszechna. (Lwów) № 13, Red.: Lwowska Liga Wolnej Myśli. — Dr. Al. Woycieki: Z powodu obchodu półwiekowej rocznicy reformy agrarnej w Rosji. — Dr. Jan Zaklika: Cele polityki socjalnej. — Pancerny: To i owo. — Na Ziemiach Polskich. Lambda: Feljeton

lwowski.—*M. Ruszczyńska*: Z Krakowa.—*A. Miecznik*: Listy z Warszawy.—*O. K.*: Z Poznania.—*Rawruski*: W świecie katolickim.—*Zdzisław Kamiński*: Skarby ziemi na zej.—(A. St—r): Zapiski i i wrażenia literackie.—Konkurs.—Z Towarzystwa im. Piotra Skargi.—Bratnia Pomoc w Zakopanem.—Tydzień polityczny.—Listy do Redakcyi.—Świeże mogiły.—Feljeton: Teodor Jeske-Choiński: Zapóźno!...

Słowo i Czyn. (Wilno)—№ 5 (25). Od Redakcyi.—Zasadnicze ideały wyzwolenicze, St. M-ski.—Hoene Wroński i jego mesyanizm. Ks. A. D.—Młodzież szkolna i społeczeństwo, *St. Okulicz*.—W ślady Chrystusa: Wiedza i miłość. *Esem*.—Z całego świata: Pojęcie religii.—Z miesiąca, S. O. Z czasopism, A. P.—Odpowiedzi od Redakcyi. Bibliografia.

Wiara i życie. (Вѣра и жизнь) № 3 jedyne go w języku rosyjskim pisma katolickiego zawiera nast. artykuły: Budżet Kościoła katolickiego (Ł. Połoński), Listy do studentów (A. Mohl) etc.

Ks. Konstanty hr. Łubieński,

(I.) Biskup Sejneński.

Kościół katolicki w kraju naszym ma swoje martyrologium. Zapisane są tam imiona naszych biskupów, kapłanów i wiernych, którzy życie poświęcili w obronie wiary świętej. Jedną z tych postaci, opromienionych aureolą świętobliwości i męczeństwa, jest Konstanty hr. Łubieński, biskup Sejneński. Przed kilku laty w jednym z rosyjskich czasopism historycznych (Исторический Вѣстникъ, 1906 r, numeru zeszytu, niestety, nie zanotowałem) zamieszczony był jego życiorys, przedmiotowo skreślony piórem pewnego literata. Spróbuję na podstawie notatek wówczas zrobionych odtworzyć postać tego Pasterza — Męczennika.

Ród hrabiów Łubieńskich wydał Kościołowi cały szereg kapłanów, którzy, piastując wyższe urzędy duchowne, dobrze się zapisali w jego dziejach. Hrabia Konstanty urodził się w r. 1825 w Warszawie. Początki nauk pobierał w domu słynącym cnotami chrześcijańskimi, a od r. 1839 u OO. Jezuitów we Fryburgu (?). Później uczęszczał w Paryżu do «L'Ecole des arts et manufactures», w r. zaś 1844 widzimy młodego Ł. w Berlinie, gdzie studjuje prawo i filozofję. W r. 1846 hrabia wstępuje do stanu duchownego i przywdziewa suknię kapłańską w seminaryum kiele-

Sprostowanie.

W poprzednim numerze w artykule «Literatura o Haecklu» str. 59 wiersz 27 zamiast «przyrodników metafizycznych» należy czytać: «przyrodników, filozofów, treścią nowych systematów metafizycznych».



Mężczyzna żonaty w sile wieku poszukuje
posady zakrystyana

w mieście lub na wsi za najskromniejsze wynagrodzenie. Ma bardzo pochlebne rekomendacje od WW. Księży wileńskich. Oferty — «Dla zakrystyana» w Red. «Dwutygodnika Dyecezaln.»

ckiem, skąd po roku przenosi się do seminaryum XX. misjonarzy w Warszawie (przy kościele św. Krzyża). Po dwuletnich studiach w r. 1849 otrzymuje święcenia kapłańskie. Pierwsze lata kapłaństwa (1849—1853) spędza w głębi Rosyi — w Kursku, jako kapelan ojca swego, dzieląc jego wygnanie. Tam rodzi się w umyśle młodego kapłana idea połączenia kościołów. Była ona wynikiem apostołskiej gorliwości i światłego a szerokiego umysłu jego. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami i posiadając wszechstronne wykształcenie i wiedzę, Ł. potrafił cały ten zasób darów Bożych ku chwale Stwórcy obrócić. Pobożność a przykładem, miłością i prawdziwym zapałem pociągnął on немало ludzi ku katolicyzmowi. Miał też sposobność zapoznać się tam z biskupami prawosławnymi, którzy bynajmniej nie byli wrogo usposobieni dla połączenia. — W r. 1854 Ł. zostaje wikaryuszem przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Nie zapomina on tu o swych planach apostołskich i pracuje wciąż, ile może. Jego hrabiowskie pochodzenie i stosunki ułatwiają mu pracę wśród stołecznej arystokracji. Wśród przyjaciół jego w tej dobie widzimy Pierlingów. W r. 1855 ks. Ł. był na koronacji Aleksandra II w Moskwie.

Ks. Wł. Tołoczko.

(Dokończenie nastąpi.)

Telef. 510.

Telef. 510.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO w WILNIE poleca na WIELKI POST:

ARVISENET. Pochodnia życia kapłańskiego . 1.50
 BESSON Ks. Bisk. Bóg człowiek 1.20
 DĄBROWSKI T. Ks. Kazania na niedziele ca-
 lego roku 1.50
 „ Szesnaście kazań o Najśw. Sakramencie . 1.35
 DROGA KRZYŻA Jezusa Chrystusa —.05
 GAUME J. X. Przewodnik dla spowiedników 1.80
 GRZYMAŁOWSKI Wł. Żywoty świętobliwych
 ludzi —.60
 GUIBÉRI J. Wiara a nauki przyrodnicze . 1.20
 W oprawie 1.60, na papierze welinowym -
 1.50, w ozdobnej oprawie 2.—
 JEŁOWICKI A. Ks. Listy duchowne 1.20
 KOZŁOWSKI S. Ks. Wielki i święty tydzień
 czyli nabożeństwo wielkiego tygodnia . 1.20
 w kartonie 1.40, w płótnie 1.70
 LIPNICKI A. Ks. Życie, cuda i cześć św. Ka-
 zimierza Królewicza polskiego —.60
 NICOLAS A. Wywód prawdy chrześcijańskiej

ze stanowiska filozofii, dogmatu i historii.
 2 tomy 2.—
 PECHNIK A. Ks. Dr. Kazania pasyjne świą-
 teczne i niedzielne 1.50
 PINARI Ks. Ogień miłości Jezusa Chrystusa— 60
 PROKOP O. Żywot Matki Bożej 1.50
 RODRIGUEZ A. Ks. O doskonałości chrześci-
 jańskiej 1.20
 ROSSIGNOLI O. G. Cuda Boże. 5 t-ów, tom po— 40
 SCHMIDI K. Ks. Zasady wiary katolickiej,
 przykładami objaśnione, czyli katechizm
 historyczny, 3 tomy 4.—
 SEGNERI P. O. Kazania wielkopostne 2 tomy 4.—
 TOMASZ ó KEMPIS. O naśladowaniu Chry-
 stusa —.30
 W oprawach od 60 k. do 5.—
 WALCZYŃSKI Fr Ks. Kazania pasyjne o ta-
 jemnicach Krzyża Pana Jezusa 1.40
 ŻYWIOT Pana i Boga naszego, Jezusa Chry-
 stusa, spisany przez Bonawenturę —.40

Księgarnia posiada stale na składzie:

Wielki wybór ksiąg liturgicznych: MSZAŁY. — BREWIARZE. — DIURNAŁIKI. — KANONY.
 Wydanie ostatnie i na różne ceny. ☿ Dzieła treści TEOLOGICZNEJ i ASCETYCZNEJ w polskim
 i łacińskim języku. ☿ SKŁAD NUT posiada w komplecie wydawnictwa GREGORYAŃSKIEJ muzyki
 kościelnej. ☿ Kompletuje i urządza BIBLIOTEKI PARAFIALNE. ☿ Przyjmuje prenumeratę na
 wszystkie pisma krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi złatwia szybko i akurtnie! ○ Katalogi na żądanie bezpłatnie.

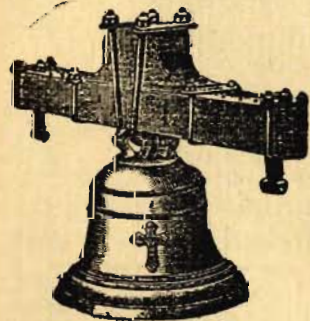
NAGRODZONA
 MEDALAMI

FABRYKA
 DZWONÓW

S. CZERNIEWICZ

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz

w Pustelniku pod War-
 szawą, poczta Marki



Odlewa dzwony
 harmonijnie
 dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje
 i udziela wskazówek
 w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanié 4,
 — tamże obejrzeć można dzwon okazowy. —

C. Osiński

„GLORIA“

Fabryka świec woskowych
 kościelnych

w Wilnie, zaułek Zamkowy № 8

Poleca W-emu Duchowieństwu świece
 z pszczeliego wosku, Paschały, Tryan-
 guły, Kadzidło kościelne, oraz świece
 stearynowe po cenie umiarkowanej.
 Katalogi wysyła się na żądanie bez-
 płatnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielebne Du-
 chowieństwo, że przy moim zakładzie wyrobów meta-
 lowych kościelnych znajduje się

PRACOWNIA WYROBÓW HAFCIARSKICH
 M. Ławrynowiczowej.

Pracownia wyrabia: chorągwie, ornaty, sztandary,
 baldachy itp. — Robota sumienna. — Ceny niskie.

Z poważaniem

A. Ławrynowicz.

WILNO, ul. Wielka № 12.



— Zakład Artystyczno-Kościelny —
J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypuktorzeźbie Stacys Mękl Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkocne i Żłobki na Boże Narodzenie. :: :: :: ::

ZAMÓWIENIA przyjmaje i udziela wskazówek C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzeczce 18 m. 4, gdzie obejrzyć można okazowe figury.

KSIEGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
T. JANKOWSKIEJ w WILNIE

Tel. 1001. ❖❖❖❖❖ POLECA: ❖❖❖❖❖ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości religijne,
 naukowe i beletrystyczne.

Wielki wybór książek do
 nabożeństwa i kazań.

Mszaly. — Breviarze.
 Diurnaliki — Kanony.

Książki ludowe i dziecinne.

Podręczniki szkolne.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych
 i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór kart pocztowych.

Buwardy, portfele,
 portmonetki i pugilaresy.

Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy
 i rysunku.

Najwykwintniejszą galanterię biurkową

Najmodniejsze gatunki pa-
 pieru, serwetek etc.

Materiały do robót froeblovskich,
 oraz tablice do nauki poglądowej.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — Katalogi gratis i franko.
 Otrzymałam na skład główny KRÓTKI KATECHIZM dla ludu wiejskiego z objaśnieniami
 pacierza. Cena 3 grosze.